AGATA TUSZYŃSKA & LONIA

„Jamnikarium” Wrzesień 2019

Cudowna książka! Z zastrzeżeniem, że potencjalny czytelnik kocha psy i ma poczucie humoru.

Wbrew tytułowi, nie jest to traktat zawierający hymny pochwalne dla tej oryginalnej rasy, jest mnóstwo wtrętów na temat innych psich ras, a także o tych najmilszych, najpopularniejszych, często nie docenianych – kundelkach.

Książka składa się z kilku, jakby odrębnych części, każda jest dopracowana i zawiera fakty z życia psiaków i ich właścicieli. Przypominam, że wg autorki przypadek jamników jest szczególny: to nie pan ma jamnika – to jamnik ma pana po to zresztą, by ten spełniał wszystkie jamnicze zachcianki.

Na początek autorka zapoznaje nas z historią rasy. Jamniki wyhodowano w Niemczech, co zresztą miało wpływ na popularność rasy, zwłaszcza w okresie Pierwszej i Drugiej Wojny Światowej, kiedy to państwa koalicji antyniemieckiej bojkotowały rasę, do tego stopnia, że groziło to nawet upadkiem hodowli. Na szczęście, po obu wojnach jamniki wracały do łask.

Autorka zachwyca się jamniczym przywiązaniem do człowieka . Jest to cecha wspólna wszystkich ”canis”. Psia miłość do człowieka to nie pusty frazes. Psia wierność to potwierdzone zjawisko .

Jamnik nie jest moją ulubioną rasą, przeraża mnie „parówkowaty” tułów (jak taką parówkę wziąć na ręce, żeby jej nie uszkodzić?). Z całą stanowczością twierdzę jednak, że jamnicze buźki są piękne, a oczy emanują inteligencją.

Kolejna część książki to historia Lońki, którą opowiadają na przemian: autorka i jej pupil. (Może powinnam napisać: Lońka i jego pupilka?).

Następna część, to jamniczy alfabet. Są to prawie zawsze jamniki sławnych lub co najmniej znanych osób. Co za wybór imion! Niektóre imiona bardzo zręcznie podkreślają cechy ich właścicieli (nie zawsze pozytywne, trzeba tylko uchwycić sens pomiędzy wierszami). Są imiona pospolite, jak Azor, Sunia, są wymyślne np. Gogol, Hannibal, Puzon, Jenta, często imiona ludzkie. Mnie wpadły w oczy imiona może nie piękne, ale związane z sympatią do właściciela, więc „Dupek” – Wańkowicza, „Pegaz” i „Proton” Lema, „Dusiołek„ – Wisłockiej, sławny „Przekrojowy” Fafik. Jak często imiona jamnicze powiązane są z profesją a nawet charakterem właściciela.

Czytelników bardzo wrażliwych może doprowadzić do łez: „Sonet psa o imieniu Wtorek” – Piwkowskiej.

Nie mogę nie wspomnieć o obecności jamników w literaturze, sztuce (malarstwo, film, kabaret).

Wreszcie, o tradycyjnym krakowskim marszu jamników we wrześniu .

Niestety, na ogół psy żyją krócej od ludzi, a rozstania bywają tragiczne.

Kolejna część: „Alphabet” – Zagranica, ale znów o jamnikach, tym razem znanych i podziwianych sławnych ludzi. Jamniki bywały i bywają na dworach królewskich, w wytwórniach filmowych, towarzyszą swoim panom w miejscach pracy, no i chodzą do klubów i restauracji, często narażając swoich ludzkich towarzyszy na nieprzyjemności. Na szczęście (mam takie wrażenie), że stosunek homo sapiens do canis, zmienia się na lepsze. W Polsce, niestety, mimo wysiłków psich przyjaciół,

mamy ciągle dużą ilość psów porzuconych, źle traktowanych. Myślę, że jamników, jako rasy szczególnej, problem ten mniej dotyczy aniżeli np. kundelków.

No i tak dochodzimy do końca tej nietypowej, lecz cudownej lektury. Muszę dodać, że książka wzbogacona jest mnóstwem fotografii i portretów jamniczych. Są wiersze i piosenki „na temat", są żarty i duża ilość cennych rad, które mogą pomóc hodowcom psów trudnych.

Jest trochę bardzo starych, przedwojennych ogłoszeń na temat leczenia, upiększania pupili.

Na koniec – miejsca puste, gdzie każdy może napisać historię swojego psa. Bardzo pomysłowe!

Jeszcze pożegnanie z autorką, Lońką i innymi psami i podziękowania dla tych, którzy pomogli w napisaniu tej pięknej książki o przyjaźni i wierności, o ludzkich i psich sercach.

P.S. Przeczytałam z przyjemnością. Czuję się „zajamnikowana"!

Maria Zarańska – DKK Sandomierz